



Z Dworku Żeromskich (2)

PORTRET RODZICÓW STEFANA

Byli piękni. Ona: Franciszka Józefa zwana Józefą – czarnooka, czarnowłosa, wysoka, szczupła, wrażliwa, rozmiłowana w literaturze, biegle władająca językiem francuskim i włoskim, znająca się i praktykująca w dziedzinie fitoterapii. Posiadała umiejętność przędzenia, szycia i artystycznego haftowania. W domu rodzinnym w Tyńcu nad Nidą, od dworskiego ogrodnika, nauczyła się uprawy roślin ozdobnych i użytkowych. Bardzo lubiła to zajęcie. Ogród ciekocki, acz znacznie mniejszy niż tyniecki, był od wiosny do późnej jesieni barwny, pachnący.

On: Wincenty Jan o ciemnoblond, lekko falowanych włosach, wysoki, silny, z życzliwym, uważnym spojrzeniem, łagodny dla rodziny i służby. Trochę też lekkoduch, facecjonista, świetny tancerz, bez którego nie było udanego spotkania towarzyskiego, szarmancki wobec rodu niewieściego, o nieprzeciętnym temperamencie.

Syn Stefan tak go zapamiętał: „uśmiech, wąsy, piękna polska twarz... Kocham jego pamięć i jest dla mnie cudnym wspomnieniem i jego nieradność, i rozrzutność, i długi, i wieczni Żydzi, i wieczne procenty”.

Do niedawna nie znaliśmy żadnej fotografii młodych rodziców Stefana Żeromskiego. Był tylko wizerunek ojca z lat dojrzałych. Matkę mogliśmy sobie jedynie wyobrażać.

Zaskakującą zmianą było odnalezienie przez piszącą te słowa pięknego konterfektu Józefy i Wincentego. Ona stoi wspierając dłoń na ramieniu męża, on przysiadł na krześle i obejmuje jej smukłą kibić. Upozowani przez fotografa, ale w pełni wiarygodni w serdecznej bliskości. Zdjęcie zachowało się w domowym albumie Karola Schmidta (którego dziadek był rodzonym bratem Ignacego Schmidta – chrzestnego ojca Stefana Żeromskiego).

Gdy je ujrzałam, nie wierzyłam swojemu szczęściu. Wszak przez ponad siedemdziesiąt lat biografowie Żeromskiego powtarzali: „nie zachowała się żadna fotografia matki pisarza”. Upubliczniłam ją po raz pierwszy w książce „Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskiem”. Była to wielka biograficzno-literacka sensacja.

A teraz doczekaliśmy chwili, że z małej fotografijki mogłam wykonać okazały portret, oprawić w stylową ramę, podarować i umieścić w najwłaściwszym miejscu – pokoju jadalno-gościennym ciekockiego dworu. Jest tu jednym z najważniejszych eksponatów.



Owa unikalna fotografia rodziców Stefana Żeromskiego pozwoliła na dalsze interesujące i ubogacające Żeromszczyznę działania. Na tarasie dworu od południa, sumptem władz Gminy Masłów stanął niezwyklej urody pomnik – rodzinna ławeczka Żeromskich, wykonany wiosną 2015 roku przez artystę rzeźbiarza Sławomira Micka. Jest oglądany, podziwiany przez mieszkańców i gości „najścisłej ojczyzny” pisarza.

kustosz Kazimiera Zapałowa